

80. rocznica tragicznych wydarzeń we wsiach powiatu ropczyckiego

Szanowni Państwo!

80 lat temu we wsiach powiatu ropczyckiego miały miejsce wydarzenia, które dziś budzą zdumienie, a nawet niedowierzanie! Powinny jednak także budzić dziś niepokój! Powinny być ostrzeżeniem! Rozegrały się bowiem nie podczas okupacji hitlerowskiej, nie podczas stanu wojennego, lecz w niepodległym państwie polskim!

Dziś z perspektywy 80 lat warto postawić kilka pytań!

1. Jak to było możliwe, żeby podczas aresztowań, policja biła ludzi, nie stawiających oporu, do nieprzytomności, pałkami, bez względu na wiek i płeć?
2. Jak można było kierować do walki z własnymi obywatelami oddziały policji uzbrojone w karabiny maszynowe i granaty?
3. Jak można było zwartymi oddziałami policji otwierać ogień z broni palnej, strzelając ostrą amunicją w tłum?

Jak to w ogóle było możliwe? Dlaczego władze ówczesnej Polski nie widziały przerażającej biedy galicyjskiej wsi?

A bieda była! Wincenty Witos tak pisał w swoich „Wspomnieniach”:

„Tymczasem nędza na wsi przechodzi wszelkie granice. Przednówek rozpoczął się jeszcze w miesiącach zimowych. Ludzie oszczędzając soli, gotują kartofle kilkakrotnie w tej samej, posolonej wodzie”. [...] Do innych krajów emigracja zabroniona, zarobków na miejscu nie ma żadnych. [...] Wszystkie produkty rolne spadły do jednej trzeciej ceny lat ubiegłych, gdy ceny towarów przemysłowych utrzymały się w dawnej wysokości, [...]. Chłopi zaczęli sobie odejmować od ust. Dawno zapomnieli, jak wygląda szklanka piwa, lub kieliszek wódki. Wielu przestało palić lub się zatruwa najgorszymi gatunkami tytoniu.

Nie mogą kupić cukru, szukają i znajdują sacharynę u Żydów. Przeszto sprowadzać lekarzy do chorych i kupować lekarstwa, spuszczać się na Opatrzność Boską. Coraz mniej posyłają dzieci do szkoły, książka i gazeta staje się unikatem na wsi. Zmuszeni potrzebami sprzedają zboże za bezcen jesienią, ażeby na wiosnę głodować, albo kupować na weksle u Żydów po cenach daleko wyższych”¹.

W 1933 roku władzę w Polsce sprawowała tzw. sanacja, czyli ugrupowanie polityczne skupione wokół Józefa Piłsudskiego. Trwała bezwzględna walka polityczna o władzę w państwie pomiędzy sanacją i obozem opozycyjnym tzw. Centrolewem, którego ważnym elementem było Stronnictwo Ludowe. Lider Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos uważany był przez sanacyjny obóz rządzący za śmiertelnego wroga. Mieszkańcy wsi, naturalny elektorat SL, uważani byli za grupę społeczną niechętną władzy, sprzyjającą opozycji.

Tak Witos opisał faktyczną politykę rządu wobec wsi:

„Zwycięzcy majowi są wciąż konsekwentni. Rzucone hasło „Wziąć chamów za mordę” zastosowali w całej pełni. Podwyższyli podatki państwowe, poszły gwałtownie w górę podatki samorządowe, drogowe, szkolne, asekuracyjne. Liczne nowe obciążenia tak szybko wzrastały, że się chłopci ani nie spostrzegli, że już nie mogą płacić. I nie mogli naprawdę.[...] Egzekutorzy chodzą po wsi codziennie, starając się przy pomocy mianowanych komisarzy i policji ściągać zaległe podatki i wysokie, zwykle bezmyślnie nakładane kary. Bardzo często zabierają poduszkę spod głowy lub ostatnią krowę. Nierzadko też rozgoryczeni chłopci przepędzają egzekutorów ze wsi, wraz z towarzyszącymi im asystami”².

Jak oceniali swoją sytuację sami chłopci?

„Przypominając sobie czasy zaborcze, chłopci powtarzali, że u nas lepiej nie będzie, dopóki znowu Polska nie upadnie. „Nie może być dobrze – powtarzali nieraz chórem – bo Polską rządzą ci sami, co ją przelajdaczyli”.

¹ W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz.2, Warszawa 1990r., s. 449.

² *Ibidem.*, s. 449-450.

Coraz częściej w rozmowach dawało się słyszeć narzekanie: „Bodaj ten z piekła nigdy nie wyrzał, co tę przekłętą Polskę wymyślił!”³.

Oto obraz miejsca akcji. Biedna wieś, bez perspektyw, tępiona bezwzględnie wysokimi podatkami przez urzędników państwowych i samorządowych.

W dniu 30 maja 1933 roku do Kozodrzy przybył egzekutor w celu wyegzekwowania zaległych podatków. Jednemu chłopu skonfiskował ostatnie pół korca żyta, drugiemu zabrał 5zł zamiast 1,60zł doliczając bezprawnie kosztu egzekucji, po czym udał się prowokacyjnie do sklepiku wiejskiego. Tutaj napadli na niego chłopci, dotkliwie go pobili, odebrali mu pieniądze i wypędzili go ze wsi. Egzekutor wezwał policję⁴.

Na drugi dzień do wsi przybyło kilku funkcjonariuszy policji, chłopów wskazanych przez egzekutora aresztowano. Gdy prowadzono już aresztowanych nagle na policjantów uderzyła grupa chłopów uzbrojonych w kije, pobiła ich i uwolniła aresztowanych⁵.

Był to akt zwykłej ludzkiej desperacji wywołanej zachowaniem egzekutora, który nie bacząc na nędzę, w majestacie prawa odebrał biednemu człowiekowi ostatnie pieniądze. Na czele grupy chłopów stał Piotr Chłędowski ze Skrzyszowa, oficjalnie członek Stronnictwa Ludowego w rzeczywistości sympatyk KPP. Człowiek ten rozmyślnie podgrzewał atmosferę nakręcając konflikt.

Do Kozodrzy przybył starosta ropczycki Tadeusz Celewicz, a następnie specjalna komisja wojewódzka, by rozmawiać z rozgoryczonymi ludźmi. Piotr Chłędowski wezwał zebranych, by zamiast rozmawiać, uwięzili członków komisji. Sytuację uspokoił poseł Stronnictwa Ludowego Franciszek Stachnik.

Wypadki w Kozodrzy rozeszły się szerokim echem w całym powiecie ropczyckim.

³ Ibidem., s. 452-453.

⁴ J. Z. Boś, Historia wsi i szkoły w Kozodrzy 1882-1982, Krosno 2009, s. 34.

⁵ Ibidem., s. 35.

W dniu 7 czerwca 1933 roku odbył się wiec chłopski w Grabinach. Na podwórzu wójta zebrało się kilkaset osób z okolicznych wsi. Wiec został uznany za nielegalny przez starostę powiatu, w Grabinach pojawił się silny oddział policji. Komendant wezwał zebranych do rozejścia się. W odpowiedzi tłum ruszył w stronę funkcjonariuszy z kijami i kamieniami w dłoniach. Wycofując się przed tłumem policjanci zaczęli strzelać.

Zginął jeden człowiek - Wojciech Szmul z Głowaczowej, było wielu rannych. Śmierć w Grabinach radykalizowała nastroje wsi całego powiatu. Kilka dni później odbył się w Grabinach manifestacyjny pogrzeb Wojciecha Szmul. Wzięło w nim udział kilka tysięcy ludzi z Grabin i okolicznych miejscowości. Przemawiali posłowie Stronnictwa Ludowego: Jan Brodacki, Jan Piróg i Franciszek Stachnik. Wzywali zebranych do zachowania bezwzględного spokoju. Przypominali o konieczności szanowania prawa. Przestrzegali przed anarchią.

Tymczasem działacze komunistyczni podżegali chłopów do dalszych wystąpień zbrojnych. W jednej z propagandowych ulotek KPP czytamy:

„Towarzysze chłopi! [...] Nie płąćcie ani grosza podatku ... Uchwaląjcie w gromadach rezolucje chłopskie, że nie będziecie płąćć podatków. Żądąjcie bezpłatnie kartofli i zboża na przednówku. Twórzcie masowo samoobronę dla organizowania oporu. Idźcie masowo do lasów i na łąki obszarników i konfiskujcie drzewo oraz siano. Rozszerząjcie walki chłopów powiatu ropczyckiego na wasze powiaty”⁶.

W dniu 18 czerwca 1933 roku miało miejsce spotkanie Wincentego Witosa z wyborcami w Rakszawie (w powiecie łańcuckim). Na spotkanie przybyło podobno 40 tys. ludzi. Wszyscy oczekiwali stanowiska Stronnictwa Ludowego w sprawie wydarzeń w Kozodrzy i Grabinach.

Spotkanie rozpoczęto uroczystą mszą św., w trakcie której kazanie wygłosił ks. proboszcz Bachota. Jak zapisał Wincenty Witos w swoich wspomnieniach ksiądz Bachota powiedział do zebranych: *„Jeśli nie chcemy*

⁶ J. Z. Boś, op. cit., s. 35-36.

zginąć, to musimy jak jeden mąż stanąć do walki, musimy się przeciwstawić zdrajcom, a bez względu na ofiary i krew, walkę doprowadzić do zwycięskiego zakończenia. Przewodził nam będzie w niej nasz wielki premier Witos, któremu bez przeszkód będziemy budować pomniki, na które sobie zasłużył”.

Następnie wystąpił były poseł SL Andrzej Pluta i wezwał Witos, by stanął na czele walki chłopów o ich prawa. Witos uznał to przemówienie za błąd polityczny. Próbował tonować nastroje.

Tymczasem władze państwowe i samorządowe nie żartowały! Liczyły się z otwartym powstaniem zbrojnym chłopów zmierzającym do obalenia rządów sanacji. W końcu sam Piłsudski przejął władzę w Polsce poprzez zbrojny zamach stanu.

Witos zapisał w swych wspomnieniach: *„W drodze powrotnej [z Rakszawy] spotkałem się w Tarnowie z posłami Stachnikiem i Pirogiem. Opowiadali zaniepokojeni, że w Dębicy i Ropczycach zgromadzono około 2 tysiące policjantów wyekwipowanych jak na wojnę, zaopatrzonych w karabiny maszynowe, granaty ręczne, bomby łzawiące, maski gazowe itp. Mają oni polecenie aresztowania wybitniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego⁷”.*

Najbardziej krwawe, a przez to najbardziej tragiczne w skutkach wydarzenia miały miejsce w Nockowej. W dniu 20 czerwca 1933r. wieczorem do Nockowej przybył z Ropczyc silny oddział policji, by aresztować uczestników zająć w Grabinach i Kozodrzy. Aresztowano Wojciecha i Jana Kocińskich, Walentego Szeligę, Stanisława Tosia, Alojzego Nawoja, Jana Salomona, Józefa Jaworskiego, Jana Duszę i wielu innych⁸. Aresztowanych wpakowano do dwóch samochodów i o godzinie 5 rano kolumna wyruszyła do Ropczyc. Tymczasem chłopci z Nockowej i okolicznych wsi wzniesli barykadę niedaleko kościoła, gdy samochody policyjne zatrzymały się, 2 tysiące chłopów uzbrojonych w kije, widły i kamienie uderzyło na policjantów. Funkcjonariusze

⁷ W. Witos, op. cit., s. 455.

⁸ J. Z. Boś, Historia wsi i szkoły w Kozodrzy 1882-1982, Krosno 2009, s. 36.

odpowiedzieli ogniem broni palnej. Zginęło 9 osób. Ludzie widząc zabitych i rannych rozbiegli się przerażeni i schronili na polach i w lesie.

Ilustracją tego wydarzenia może być wypowiedź dowódcy oddziału policji - aspiranta Bargiela przed sądem kilka miesięcy później. Opisując przebieg starcia powiedział: „*Zostało też rannych wielu policjantów. Każdy policjant miał 140 naboji i wolną rękę w strzelaniu*⁹”.

Zginęło 9 osób, strach pomyśleć ile mogło zginąć w tych okolicznościach!

Do podobnych starć z policją doszło w wielu innych miejscowościach powiatów ropczyckiego, łańcuckiego i rzeszowskiego. W Grodzisku w powiecie łańcuckim w starciu z tłumem zginęło 2 policjantów. Za karę we wsi odbyła się pacyfikacja. Policjanci zabili 7 osób (4 mężczyzn i trzy kobiety), okrucieństwo i bezwzględność funkcjonariuszy państwa polskiego podczas pacyfikacji porównać można do późniejszych poczynań hitlerowskich okupantów.

Kilkaset osób aresztowano i oskarżono o udział w antypaństwowych rozruchach. Po dwóch miesiącach śledztwa 9 października 1933 roku odbyła się seria rozpraw sądowych. Toczyły się one w sądach w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie.

Przed sądem stanęło także 42 oskarżonych z Nockowej. Wśród nich byli: Wojciech Worek, Wojciech Rzepka, Kazimierz Pieprzak i Wawrzyniec Ciosek. 20 oskarżonych uznano za winnych i skazano na kary od 5 miesięcy do 2 lat pozbawienia wolności¹⁰.

Ks. Bachota za antyrządowe kazanie w Rakszawie skazany został na 7 miesięcy więzienia i 1000 złotych grzywny. Poseł Andrzej Pluta za podżeganie chłopów do buntu przeciwko władzy państwowej skazany został na 18 miesięcy więzienia. Zagrożony aresztowaniem Wincenty Witos przekroczył nielegalnie granicę Polski i schronił się w Czechosłowacji.

⁹ W. Witos, op. cit., s. 472.

¹⁰ Ibidem.

Ocena tych wydarzeń dziś z perspektywy 80 lat wymaga solidnych badań archiwalnych.

Po II wojnie światowej wydarzenia w Kozodrzy i Nockowej nazwano rewolucyjnymi i przedstawiano je jako przejaw słusznego gniewu klasy chłopskiej przeciwko niesprawiedliwemu, burżuazyjnemu państwu sanacyjnemu. Rozruchy przedstawiano jako jeszcze jeden dowód przeciwko II Rzeczypospolitej, której przeciwstawiano znacznie lepszą Polskę Ludową.

Czy chłopcy chcieli rewolucji, która obali ustrój kapitalistyczny i wprowadzi nowy ład na wzór Rosji sowieckiej? Interpretacja to raczej polityczna niż historyczna. Na kim spoczywa odpowiedzialność za śmierć i kalectwo mieszkańców wsi powiatów ropczyckiego, rzeszowskiego i łańcuckiego? Czy rzeczywiście istniało zagrożenie chłopskim zbrojnym zamachem stanu?

Dziś należy zwrócić uwagę na represyjność ówczesnego państwa polskiego wobec swoich obywateli. Przypomnieć, że Polska w XX wieku także miała w swej historii epizod autorytarny, że i u nas zdarzało się łamanie praw jednostek w interesie nielicznej grupy uprzywilejowanych. Oby już nigdy więcej coś takiego nam się nie przydarzyło.